

Aleksandra Dębska-Kossakowska, Uniwersytet Śląski w Katowicach

Zwycięstwo nad dojmującą samotnością. Herling-Grudziński wobec tajemnicy samobójstwa

Triumph over poignant solitude. Herling-Grudziński relates to a secret of suicide.

STRESZCZENIE:

W ARTYKULE PODJĘTY ZOSTAJE PROBLEM SAMOBÓJSTWA W TWÓRCZOŚCI GUSTAWA HERLINGA-GRUDZIŃSKIEGO. AUTORKA ODWOŁUJE SIĘ DO ZAPISÓW Z *DZIENNIKA PISANEGO NOCĄ*, BIOGRAFICZNYCH FAKTÓW, DO KTÓRYCH PISARZ POWRACA, ALE PRZEDĘ WSZYSTKIM DO LITERACKIEJ KREACJI *SZCZYT ŁATA. OPOWIEŚĆ RZYMSKA*, ABY ZREKONSTRUOWAĆ DROGĘ PISARZA DO ZBLIŻENIA SIĘ DO TAJEMNICY SYTUACJI GRANICZNEJ, „KIEDY – JAK SAM TO WYRAZIŁ – PORAŻA NIEMOTA WSZECHŚWIATA”, „WTRĄCAJĄC LUDZKIE SERCA W NIEODWRACALNY GĄSZCZ CIEMNOŚCI”. BOHATEROWIE TEGOŻ UTWORU, ALE PRZECIEŻ I WIELU INNYCH CZĘSTO POZOSTAJĄ W MOCY OTCHŁANI. W TEJ SYTUACJI – KIEDY „GĘSTNIEJĄ DO MAKSYMUM ZASŁONY SKRYWAJĄCE BOGA” – BOHATER I ZARAZEM NARRATOR *SZCZYTU ŁATA* ODNOSI JEDNAK ZWYCIĘSTWO NAD DOJMUJĄCĄ PUSTKĄ I SAMOTNOŚCIĄ.

SŁOWA KLUCZOWE:

GUSTAW HERLING-GRUDZIŃSKI, OPOWIADANIE, SAMOBÓJSTWO, ŚMIERĆ, METAFIZYKA

ABSTRACT:

THE PROBLEM OF SUICIDE OF HERLING-GRUDZIŃSKI IS TAKEN INTO ACCOUNT IN THE ARTICLE. REFERRING TO RECORDS OF *DZIENNIK PISANY NOCĄ*, BIOGRAPHICAL FACTS WHICH AUTHOR RECALLS BUT MOST IMPORTANTLY, HE RECALLS LITERARY CREATION *SZCZYT ŁATA. OPOWIEŚĆ RZYMSKA* A PATH OF WRITER IS RECONSTRUCTED TO APPROACH TO A SECRET OF BOUNDARY SITUATION „WHEN – AS HE EXPRESSED THIS HIMSELF – DUMBNESS OF UNIVERSE SHOCKS”, “PUTTING HUMAN HEARTS INTO IRREVOCABLE MORASS OF DARKNESS”. CHARACTERS OF THIS WORK REMAIN IN POWER OF ABYSS BUT ALSO MANY OTHERS. IN THIS SITUATION – WHEN „CURTAINS WHICH COVER THE GOD THICKEN TO THE UTMOST” – A CHARACTER AND ALSO NARRATOR OF *SZCZYT ŁATA* TRIUMPHS OVER POIGNANT VACUUM AND SOLITUDE.

KEYWORDS:

GUSTAW HERLING-GRUDZIŃSKI, STORY, DEATH, METAPHYSICS

Hybrydyczny model prozy Gustawa Herlinga-Grudzińskiego wymyka się utartym schematom genologicznym. Zdaniem Zdzisława Kudelskiego pisarz „w opowiadaniach tworzy zbliżony do prozy poetyckiej niemal odrębny gatunek, na pograniczu noweli, eseju i przypowieści”¹. Herling zdaje się zacierać granice gatunków. Tendencja ta nie dotyczy tylko konkretnych utworów – opowiadania czy eseju. Ogarnia ona całą twórczość emigracyjnego pisarza. Zaproponowany przez niego model dziennika wchłonął przecież samodzielne, czasem fikcjonalne formy prozy. Ta organiczna całość, jaką stał się *Dziennik pisany nocą*, nie znajduje odpowiednika w literaturze polskiej. Co więcej, jest tożsama z poruszaną przez pisarza problematyką, wyrażaną w rozmaitych gatunkach literackich: diarystycznych zapisach, eseistycznych rozważaniach czy poetyckich, hybrydycznych opowiadaniach.

Niniejszy artykuł stanowi tylko próbę rekonstrukcji poglądów pisarza dotyczących samobójczego doświadczenia, jest interpretacyjną propozycją ukazania drogi biegnącej ku przybliżeniu się do istoty problemu. Obszarem badawczym dla omawianej kwestii czynię zatem zarówno biografię pisarza, jak i jego niefikcjonalne wypowiedzi oraz opowiadania.

1

Pomiędzy ludzką nędzą a godnością człowieka rozpościera się literackie bogactwo prozy Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Sytuacja graniczna stanowi epicentrum opowieści. Pomiędzy życiem a śmiercią rozgrywają się dramaty wykreowanych i przywołanych przez pisarza postaci. Konsekwentnie od *Innego świata* po opowiadania ostatnie Herling stawia swych bohaterów w sytuacjach ekstremalnych, niejednokrotnie na granicy życia i śmierci.

Doświadczenie śmierci jest organicznie zrośnięte z twórczością autora *Dziennika pisanego nocą*, ale przede wszystkim z biografią Grudzińskiego. Należał bowiem do wspólnoty „zarażonych śmiercią”², ale wbrew powszechności tego doświadczenia, tak charakterystycznego dla urodzonych w okolicach 1920 roku, śmierć w pisarstwie Herlinga stała się tematem jednostkowego i oryginalnego rozwiązania twórczego. Śmierć staje się przedmiotem refleksji na stronach *Dziennika pisanego nocą*, tematem eseistycznych rozważań, wreszcie stanowi ważne ogniwo opowiadań.

W pisarstwie autora *Innego świata* bynajmniej nie dziwi ilość zaczernionego problemem śmierci papieru, ale wśród jej obrazów, pojawia się także i ten, bodaj najbardziej dramatyczny – obraz śmierci samobójczej. Samobójstwom właśnie i stanom przedsamobójczym poświęconych jest wiele stron dziennika, samobójstwa pisarzy, artystów – zostają skrętnie odnotowane przez pisarza, refleksje o istocie tego rodzaju śmierci goszczą na kolejnych stronach diariusza, czasem inspirowane myślą Dostojewskiego³ stanowią próbę rekonstrukcji mechanizmów prowadzących człowieka na skraj otchłani:

¹ Z. Kudelski, *Pielgrzym Świętokrzyski. Szkice o Herlingu-Grudzińskim*, Lublin 1991, s. 112.

² Parafraza wyrażenia z opowiadania J. J. Szczepańskiego, *Buty*. „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 6. Termin odnotowany przez H. Markiewicz i A. Romanowskiego w: *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990, s. 717.

Obojętne, jak to nazwiemy – martwą pogodą, depresją czy czarną passą. Choćby się przeżywało takie okresy regularnie, za każdym razem odzywa się w nas głos: nie, z tego już nie wybrnę, to koniec. Groza martwej pogody, próżni, której nie zakłóca najłżejszy podmuch wiatru, tkwi właśnie w przekonaniu o jej nieodwracalności. (...) Gdy stan depresyjny przedłuża się w rozpacz, duszę ogarnia noc. Czasem zapala się w niej światełko wiary, częściej dojrzewa samobójstwo, które być może wolno określić jako akt religijności negatywnej. Człowiek jest porażony (i przerażony) poczuciem własnej skończoności i dwojako na nie reaguje: albo z pokorą oddaje się w ręce Boga, albo z wściekłością kieruje rękę przeciw sobie⁴.

Mechanizm samobójstwa z powodów metafizycznych szczególnie interesuje pisarza. „Taki gest dojrzewa w ciszy serca, podobnie jak wielkie dzieło”⁵ – pisał Albert Camus.

2

Problem samobójstwa zaznacza się już u początków twórczości Herlinga-Grudzińskiego. Tym doświadczeniem naznaczona jest również prywatna biografia pisarza: 3 listopada 1952 roku samobójczą śmiercią zginęła żona pisarza Krystyna Herling-Grudzińska⁶. To tragiczne doświadczenie na trwale złączyło się z pisarskim światem Grudzińskiego. Niemą obecnością żony naznaczone zostały diarystystyczne zapisy. Na stronach dziennika pojawia się jako K. *Cieniom K.* zadeedykowany został esej *Rembrandt w miniaturze*, jej wspomnienia, już nie skryte umieszczone zostały w licznych – późnych opowiadaniach: w *Portrecie weneckim* (1993) czy *Zimie w zaświatach* (1998). Jednakże sam problem samobójstwa znalazł najpełniejsze rozwinięcie w utworze *Szczyt lata. Opowieść rzymska* (1996).

W *Rozmowach w Neapolu* pisarz wyjaśnia Włodzimierzowi Boleckiemu:

Mógłbym powiedzieć, że byłem z tym opowiadaniem „w ciąży” przez wiele lat. To moja pierwsza tak dokładna i tak złożona próba zmierzenia się oko w oko z problemem, a nawet z tajemnicą samobójstwa. Mówiłem o nim zawsze mimochodem, a tym razem postanowiłem podjąć ten temat otwarcie. Moim zdaniem to mi się nie udało. Ale powiem więcej, uważam za sukces tego opowiadania, że mi się nie udało (...)⁷.

W opowiadaniu tak charakterystyczna dla Herlinga spiętrzona struktura narracji została opatrzona dodatkową ramą – ramą przytoczeń z *Dziennika pisanego nocą*. Wprowadzone do utworu autocytały z całą mocą wskazują na organiczną całość dzieła pisarza.

³ O wpływie twórczości F. Dostojewskiego na pisarstwo G. Herlinga-Grudzińskiego zobacz: T. Sucharski, *Dostojewski Herlinga-Grudzińskiego*, Lublin 2002.

⁴ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1973-1979*, Warszawa 1995, s. 88.

⁵ A. Camus, *Dwa eseje. Młot Syzyfa. Artysta i jego epoka*, tłum. J. Guze, Warszawa 1991, s. 12.

⁶ Krystynie Herling-Grudzińskiej poświęcono pracę. Zobacz: J. Bielska-Krawczyk, *Cienie K. Krystyna Herling-Grudzińska i jej obrazy*, Toruń 2009.

⁷ G. Herling-Grudziński, W. Bolecki: *Rozmowy w Neapolu*, Warszawa 2000, s. 34.

Ważkim elementem poetyki opowiadań Grudzińskiego jest stylizacja na autentyk – w utworze pomiędzy przywołane fragmenty dziennika, wprowadzono dwie kolejne relacje. Utwór tym samym staje się swoistym montażem literackim zbudowanym z własnych i cudzych przytoczeń. Znamienne dla prozy Herlinga odwołanie do autentyku osiągnęło w utworze kulminację, ponadto, nie bez znaczenia jest fakt, że temat samobójstwa – atrakcyjny dla literatury, jakże bardzo literacki właśnie, zostaje konsekwentnie i świadomie pozbawiony wyznaczników literatury. Pisarz dokłada wszelkich starań, by nieliteracko przedstawić problem. Akty samounicestwienia, nie stanowią zatem ani rozładowania napięć, ani kulminacji narastającego dramatu, pisarz nie korzysta także z doświadczeń prozy psychologicznej, by choć zbliżyć się do tajemnicy ludzkiej kondycji. Interesują go fakty, stąd podaje swemu czytelnikowi kolejne dokumenty – pozornie zobiektywizowane relacje cudze i własne. Herling zdaje się świadczyć, tym samym, że problem samobójstwa stanowi dla niego nie literackie, nie estetyczne, ale głębokie, egzystencjalne doświadczenie.

Punktem wyjścia staje się zatem cytat z dziennika. W przytoczeniu, pod datą 15 sierpnia 1977 roku Herling łączy fakty: wskazuje na pogańskie święto, obchodzone 15 sierpnia, które w kalendarzu katolickim stało się świętem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Już w pierwszych słowach utworu odwołuje się do metafizycznego porządku świata, łącząc je z osobliwą, zasłyszaną informacją: wzrostu ilości samobójczych śmierci właśnie w dniu szczytu lata, czyli w *Ferragosto*. Przestrzenia, w której rozgrywa się ów dramat, jest Rzym. Cytatowi z dziennika konsekwentnie towarzyszą kolejne zabiegi, by wskazać na autentyzm przedstawionych wydarzeń. Stylizacja na autentyk obejmuje obszerne przytoczenie policyjnego raportu, w którym skrętnie odnotowano okoliczności towarzyszące dziewięciu samobójstwom, które popełniono nocą z 15 na 16 sierpnia. Przytoczenie, jaki stanowi Raport Kwestury, pozornie tylko odbiera głos narratorowi. Policyjne notatki zostają przez opowiadającego omówione i skomentowane. Narrator dostrzega i podkreśla obecność pytań stawianych na marginesach policyjnego raportu:

Popełnili samobójstwo w szczelnie zamkniętej kuchni, otworzywszy gaz (...) zgon nastąpił około trzeciej nad ranem. Między małżonkami na podłodze leżała zdechła papuga. Zdechła prawdopodobnie wcześniej, bo wyjęto ją z klatki. Podoficer nazwał to, co zaszło, „tragedią samotności” i dodał nawet, że być może śmierć papugi popchnęła do „desperackiego kroku” bezdzietne małżeństwo. Kapitan postawił na marginesie mały znak zapytania zwykłym ołówkiem⁸.

Obok *tragedii samotności* starszego małżeństwa, raport ujawnia okoliczności kolejnych samobójstw: czterdziestoletniego duchownego, w przypadku którego podoficer „zaryzykował podejrzenie związku homoseksualnego. I przy tym zdaniu kapitan postawił mały znak zapytania zwykłym ołówkiem” (Sz., s. 593.), ponownie samobójstwo małżeństwa

⁸ G. Herling-Grudziński, *Szczyt lata. Opowieść rzymska*, W: Idem, *Dziennik pisany nocą 1993-1996*, Warszawa 1998, s. 591. Następne cytaty pochodzące z tego utworu oznaczę w tekście skrótem (Sz., s.).

emerytów, które także nazwane zostało *tragedią samotności*. „I tutaj kapitan opatrzył to twierdzenie małym, ledwo widocznym pytajnikiem” (Sz., s. 593.), śmierć pary Amerykanów, przy czym w tym przypadku przed samobójczą śmiercią chłopaka, dziewczyna została przez niego uduszona. „W raporcie podoficera widać było słabo słowa *tragedia miłości* wytarte gumką. Podoficer rzymskiej kwestury miał, jak widać – komentuje narrator – nieodpartą potrzebę ujawniania, w biurokratycznej prozie raportu, swojej osobistej wrażliwości”. (Sz., s. 594.) Ósme i dziewiąte samobójstwo zostało popełnione przez parę dojrzałych kochanków. Zażyli oni śmiertelną dawkę środków nasennych. „Chwilowo nic nie wiemy. Kapitan nareszcie przypieczętował raport wielkim znakiem zapytania”. (Sz., s.595.)

3

Szczyt lata zdaje się być zbudowany tylko z przytoczeń. Poza Raportem Kwestury, pojawia się cytat kolejny. Tym razem jest to raport komisji powołanej do wyjaśnienia tej jakże niecodziennej sytuacji wzrostu czynów samobójczych przypadających na dzień *Ferragosto*. Trzyosobowej komisji psychologów z Uniwersytetu Rzymskiego, w jej składzie znalazł się także ksiądz czyniący swą posługę wśród narkomanów, wyznaczono zadanie rozwiązania tajemniczych samobójstw, wskazania ich racjonalnych motywów oraz wyjaśnienia ich wystąpienia właśnie 15 sierpnia. Bazująca na policyjnym raporcie komisja poszukuje zatem motywacji dla popełnianych czynów. Efekty jej pracy komentuje narrator, wyraźnie wartościującymi sądami. Niemniej ustalenia komisji odsłaniają przed czytelnikiem szczątkowe biografie samobójców. I tak, faktycznie, wedle relacji sąsiadów potwierdzono samotność i opuszczenie pierwszej pary małżonków. Na podstawie lektury dziennika duchownego komisja orzekła, „że przyczyną samobójstwa było załamanie się mężczyzny pasją bez hamulców”. (Sz., s. 598.) Młoda Amerykanka bezskutecznie starała się o dziecko, zaś u jej zabójcy wykryto początki AIDS. Cierpiąca na rozstrój nerwowy kobieta, odkręciwszy kurek gazu, przyniosła śmierć także swemu mężowi. Śmierć pary dojrzałych kochanków członkowie komisji określili mianem *Romeo i Julia czasów pogardy*. Zrekonstruowane przez komisję biografie, ukazały życie bohaterów naznaczone wstrząsającym doświadczeniem II wojny światowej. Ona – więźniarka oświęcimskiego obozu, poddawana bestialskim eksperymentom medycznym, on – zesłany do Workuty, do Rzymu powrócił dopiero w 1960 roku. Ich dramat – relacjonuje narrator – doprowadził komisję „(...) do przyjęcia zasady: milczenie jest jedyną alternatywą nieprzenikalności materii i ułomności języka”. (Sz., s. 603.) Świadomość ta bliska jest przecież autorowi opowiadania. W *Gruzach* przecież czytamy: „Nie próbuję nawet ich opisać, zawsze dbałem o wstydlivość słów”⁹. Kilka stron dalej zaś pisarz przytacza biblijne słowa:

„Czego usta twoje nie są zdolne wymówić tak by w głosie twoim dźwięczała pewność, tego nie mów wcale; i módl się bezgłośnie zamiast paplać po próżnicy”¹⁰.

⁹ G. Herling-Grudziński, *Gruzy*, w: Idem, *Dziennik pisany nocą 1980-1983*, Warszawa 1996, s. 140.

¹⁰ Ibidem, s.143.

Przekreślając literackość opowiadania, Herling po raz kolejny zdaje się wskazywać na niemożność dotarcia do prawdy ludzkiego serca. Staje raczej po stronie modlitwy i milczenia. Komisja próbuje jednak sformułować konkluzje, zostają one poddane wartościującym sądom narratora:

Psychologiczne akcenty były w konkluzjach komisji skape i kruche: (...) pustka wyludnionego miasta i wyludnionej kamienicy; odruch spojrzania na minione życie i rozrachunku, rzadki w normalnych okolicznościach całego roku; nieokreślony strach (...). Na tle miałkiej i dość bezbarwnej sumy przedstawionych konkluzji zabrzmiał niespodziewanie mocno apel księdza: odnotujcie w konkluzjach, że nikt z wyjątkiem nieszczęsnego Monsignora (...) i może Miriam z rzymskiego getta, nie czuł żywego związku z Bogiem, nie wyprowadzam z tego zbyt daleko idących wniosków, myślę jednak, że wśród wszystkich waszych konkluzji moja jest bogatsza i głębiej wrośnięta w rzeczywistość ludzkiego życia. (Sz., s. 604-605.)

Duchowny zresztą dodaje: „(...) zatruty kwiat duszy opuszczonej przez Boga rośnie powoli, nikt poza Bogiem nie potrafi go wykarczować.” (Sz., s. 605.) Narrator pozostawia tę wypowiedź bez komentarza. Ale poza swym metafizycznym aspektem uwaga ta wskazuje wyraźnie na procesualny charakter aktu samozagłady.

„Samobójstwo czy też usiłowanie samobójstwa nie jest zwykle aktem przypadku, lecz trwającym niekiedy całymi tygodniami, miesiącami czy latami ciągiem wzajemnie ze sobą powiązanych myśli i czynników. Dlatego też omawiając to zjawisko wprowadzamy termin zachowania suicydalne, przez który rozumiemy ciąg reakcji, jakie wyzwolone zostają w człowieku z chwilą gdy w jego świadomości samobójstwo pojawia się jako antycypowany, pożądany stan rzeczy, a więc jako cel”¹¹.

Wskazane przez Raport Kwestury i potwierdzone w konkluzjach komisji eksperckiej motywy samobójczych aktów wskazują w większości wypadków na ich procesualny charakter, nie można również pominąć zdiagnozowanych, ale i podejrzewanych chorób psychicznych (nerwica, depresja) ofiar samozagłady. Właśnie one są wskazywane jako najczęstsza przyczyna samobójstwa¹². Więźniarkę oświęcimskiego obozu i zesłańca Workuty, ofiary dwóch totalitaryzmów łączy przeszłość, a zwłaszcza wspólne doświadczenie piekła obozu, mimo upływu lat wciąż dostrzegalny jest w ich życiu KZ-syndrom, bowiem, jak wskazuje Antoni Kępiński:

„Już pierwsi badający, którzy wkrótce po wojnie zajmowali się stanem zdrowia byłych więźniów, zwrócili uwagę na istnienie takich cech, co pozwoliło im na ujęcie ich wspólną nazwą „astenii postępującej”, „astenii poobozowej” lub

¹¹ B. Hołyst, *Na granicy życia i śmierci*, Warszawa 1994, s. 40.

¹² Ibidem, s. 49.

„zespołu obozu koncentracyjnego” (KZ-syndrom). Fakt ten jest o tyle, interesujący że obserwowane zmiany chorobowe, będące następstwem pobytu w obozie, były przecież różnorodne w obrazie somatycznym, jak i psychicznym”¹³.

I choć, jak podkreślał Kępiński, w wielu przypadkach wskazanie bezpośredniego związku przyczynowego stanu chorego z pobytem w obozie wymagało dokładnej analizy, to „każdego, kto zetknął się z ludźmi z obozu, uderza jakieś ich nieokreślone podobieństwo. Są oni różni i cierpią na rozmaite dolegliwości, będące następstwem ich przebywania w obozie, jednak mają coś wspólnego”¹⁴. W przypadku wykreowanej przez pisarza pary postaci znamienne jest fakt, że w owej wspólnotce niedoli – bo przecież byli więźniowie, jak na podstawie badań klinicznych wykazywał Kępiński – „czują się dobrze wśród swoich (...), w tej wspólnotce znika ich poczucie osamotnienia i niezrozumienia przez innych”¹⁵, nie znajdują ukojenia. I choć w ujęciu Herlinga-Grudzińskiego, samobójcza śmierć wymyka się wszelkim próbom racjonalizowania – pisarz już w pierwszych słowach utworu wpisuje ją w metafizyczny porządek – to przecież wyłuskane przez ekspertów domniemane motywy, wydają się być symptomatyczne. Obok wskazanego powyżej syndromu poobozowego są to zakażenie wirusem HIV oraz, wedle przypuszczeń policyjnego raportu, potwierdzonych w pracach komisji, homoseksualizm duchownego, precyzyjniej: nie tyle skłonności homoseksualne, ile – wedle orzeczenia psychologów „przyczyną samobójstwa było załamanie się mężczyzny ogarniętego pasją bez hamulców.” (Sz., s.598.) Oba zjawiska wyraźnie zaznaczyły się w świadomości społecznej z wielką siłą w drugiej połowie XX wieku. Z początkiem lat osiemdziesiątych amerykańscy naukowcy zarejestrowali nową jednostkę chorobową – AIDS (ang. *Acquired Immune Deficiency Syndrome* – zespół nabytego upośledzenia odporności), wywoływaną przez wirus HIV. „Pojawienie się tej nowej choroby stało się dla społeczeństw zachodnich zaskoczeniem i wstrząsem”¹⁶. Odkrycie samej choroby, ale i skali epidemii, która ogarnęła cały świat stały się wydarzeniem globalnym. „AIDS stał się szybko wydarzeniem światowym, dotyczącym nie tylko czarnych Afrykanów, ale białych przedstawicieli bogatych społeczeństw wysokorozwiniętych”¹⁷. Chorobę szybko określono mianem „dżumy XX wieku”. Ale jak każda wcześniejsza, niezrozumiała do końca przez medycynę, szybko przyjęła kostium metafory. Susan Sontag zauważa: „Z powodu niezliczonych ozdobników metaforycznych, które uczyniły z raka synonim zła, wielu ludzi traktowało tę chorobę jako coś wstydlivego, a zarazem coś, co należy ukrywać, jak również niesprawiedliwość, zdradę ze strony własnego ciała. Dlaczego ja? – woła z goryczą chory na raka. W przypadku AIDS wstyd wiąże

¹³ A. Kępiński, *Rytm życia*, Kraków 1973, s. 95.

¹⁴ Ibidem, s. 95-96.

¹⁵ Ibidem, s. 99.

¹⁶ W. Magdzik, *Choroby zakaźne na przełomie wieków XX i XXI. W, Zdrowie publiczne w zmieniającej się Europie i Polsce*, Red. J. Noško, Łódź 2004, s. 66.

¹⁷ S. Sontag, *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, tłum: J.Anders, Warszawa 1999, s. 170.

się z przypisaniem choremu winy; przyczyna skandalu nie jest wcale niewiadoma. Nie jest to przypadłość tajemnicza, z pozoru uderzająca na oślep. Zachorować na AIDS oznacza zostać zdemaskowanym (...). Choroba ujawnia tożsamość, która w innym przypadku pozostałaby może ukryta przed sąsiadami, współpracownikami, rodziną, przyjaciółmi”¹⁸.

I choć zjawisko homoseksualizmu znane był już w starożytności, sam termin użyty został po raz pierwszy w końcu XIX wieku, wiązał się z pejoratywnymi konotacjami, zaś jako kwestia społeczna zaznaczyła się w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Jak zauważa Michel Foucault:

„Homoseksualizm okazał się jedną z postaci seksualności z chwilą, gdy z zakresu praktyk sodomicznych przeniesiono go na swego rodzaju androgynię wewnętrzną, na hermafrodytyzm duszy. Sodomitą był odszczepieńcem, homoseksualista jest teraz gatunkiem”¹⁹.

W opowiadaniu Herlinga skłonności homoseksualne ujawnia osoba duchowna. Co więcej, niemożność zapanowania nad nimi, jest postrzegana przez członków komisji eksperckiej jako przyczyna samobójstwa. Kościół katolicki, jak i większość kościołów chrześcijańskich nie akceptuje aktywności homoseksualnej, wedle doktryny kościoła kontakty homoseksualne są grzechem. W opowiadaniu grzechem tym bardziej wymownym, bo popełnionym przez osobę konsekrowaną. Ale – co należy wyraźnie podkreślić – wskazywane motywy nie wychodzą poza sferę domysłów. Co więcej, mimo wymowności wskazywanych, choć jedynie domniemanych, motywów samobójczych, dla Herlinga istota śmierci ma wymiar metafizyczny. Dlatego postawione w pierwszych słowach utworu pytanie, dotyczące czasu, w którym popełniono te zbrodnie, pozostaje bez odpowiedzi. Wobec niewiadomego, pisarz, sam – jako autor *Dziennika pisanego nocą* zamyka kompozycyjną ramą pozornie cudze przytoczenia.

4

Tej stylizacji na autentyk towarzyszy wypowiedź prywatna, bardzo intymna. Ponownie w opowiadaniu pojawia się cytat z dziennika. Herling-Grudziński powraca w nim do przeżyć własnych, doznanych przed laty w dniu *Ferragosto*:

Miasto było wyludnione, żar niesamowity. Leżałem nago na mokrym barłogu (...). Nie umiem już dziś odtworzyć biegu moich myśli, ale pamiętam, że pełzały tam i na powrót przez obszar minionych lat, i że była w nich wzbierająca stopniowo wściekłość (według Kierkegaarda główna twarz rozpaczy). Około szóstej wieczorem wyczułem coś trudnego do

¹⁸ Ibidem, s. 112.

¹⁹ M. Foucault, *Historia seksualności*, tłum: B. Banasik, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa 2000, s. 45.

ABSOLUT (NIE)OBECNY

określenia, dziurę w czasie, wsysającą pompę otchłani. Stałem przy oknie, z odrętwienia wyrwał mnie ból w rękach zaciśniętych na klamkach żaluzji. (Sz., s. 606.)

Wyludniony Rzym pojawia się w wielu wypowiedziach Herlinga, znamienne, że obrazy te dotyczą tuż powojennego czasu, można zatem przypuszczać, mimo braku dokładnego wskazania czasowego, że i to doświadczenie odwołuje się do okresu tuż po zakończeniu wojny. Czasu dalej bolesnego dla pisarza, jak i dla wielu innych o podobnej mu biografii. I tu odwołanie do przeżyć osobistych staje się świadectwem zwycięstwa nad dojmującą samotnością. Pisarz bowiem, wyrывa się z letargu:

Nie pozostawało mi nic innego, jak włączyć się bez celu po Rzymie aż do świtu. (...) miasto było zupełnie puste. (...) Niemy Rzym poruszył w moich myślach „niemy wszechświat” Pascala z jego „Myślami”. (Sz., s. 607.)

I dalej:

Odtwarzając w pamięci Pascalowskie strzępy myśli, stawałem wciąż wobec pytania: a jeśli uczucia, które wsączają się do ludzkich serc, ulegną tak silnej kondensacji, takiemu napięciu, że zgasiwszy wszystkie światła, wtrąca ludzkie serca w nieodwracalny gąszcz ciemności? (...) I przyszło mi wówczas do głowy, że to właśnie odbywa się u niektórych w noc szczytu lata, gdy poraża „niemota wszechświata” i gęstnieją do maksimum zasłony skrywające Boga, podsuwając przejmujący lęk Jego nieobecności (...). Bolały mnie jednak dalej, słabiej, lecz uporczywie, ręce, którymi opierałem się ssącej dziurze przepaści ulicznej. Ile, w tę noc, osób bronilo się tak samo przed pokusą odejścia lub nagłym strachem nicości? (Sz. s., 608.)

Pisarz przywołuje zatem Pascalowską myśl:

Znajomość Boga bez znajomości własnej nędzy rodzi pychę. Znajomość własnej nędzy bez znajomości Boga rodzi rozpacz. Znajomość Chrystusa jest pośrodku, ponieważ w niej znajdujemy i Boga, i swoją nędzę.” (Sz., s. 607.)

Pisarz jasno wskazuje drogę odparcia pokusy samozniszczenia: odnajdując w sobie świadomość istnienia rzeczywistości metafizycznej. Św. Augustyn pisał: „Chcę poznać Boga i duszę. Czy nic więcej? Nic zgoła.”²⁰ Bowiem: „poznanie prawdy prowadzi do poznania Boga i duszy”²¹.

Zauważmy, że podobny mechanizm współtworzy poetykę opowiadania. Nie znajdując odpowiedzi na pytanie dotyczące wzrostu ilości samobójstw w dniu szczytu lata, ani w raporcie kwestury, ani w konkluzjach komisji psychologów, narrator zagłębia w głąb siebie i podejmując tę drogę zbliża się do tajemnicy.

²⁰ Augustyn św, *DIALOGI filozoficzne*, tłum. A. Świderkówna, Kraków 1999, s. 244.

²¹ Ibidem, s.246.

O nastaniu świtu Herling notuje:

Wschód słońca obejmował swoimi ramionami Rzym. Wyszedłem schodami narzecza na bulwar, śmiejąc się po cichu pod nosem (...). Wspiąłem się okrężną drogą do Pincio (...). Oparłem się całym ciałem o balustradę, która pozwalała mi zawsze (...) obejmować zachwyconym wzrokiem Rzym: plac Hiszpański, Condotti, Tybr, św. Piotr. Słońce rozpryskiwało się jak woda z wodowozu. Ulice, bulwar i place poczerniały od przechodniów (...). (Sz., s. 608-609.)

Pisarz odwołując się do Pascala, musiał także pamiętać o myśli sąsiedniej:

Nie ma na świecie nic, co by nie ujawniało albo nędzy człowieka, albo miłosierdzia Boga, albo niemocy człowieka bez Boga, albo potęgi człowieka z Bogiem²².

Dlatego też, choć pisarz nie pretenduje do tego, by odsłonić tajemnicę *ferragosto*, wyznaje:

Dla mnie szczyt lata, jest i będzie, póki istnieje świat, porą przesilenia naszego życia z naszą śmiercią. (Sz., s. 609). ■

BIBLIOGRAFIA

- Augustyn św, *Dialogi filozoficzne*, tłum. A. Świderkówna, Kraków 1999.
- Bielska-Krawczyk J., *Cienie K. Krystyna Herling-Grudzińska i jej obrazy*, Toruń 2009.
- Camus A., *Dwa eseje. Mit Syzyfa. Artysta i jego epoka*, tłum. J. Guze, Warszawa 1991.
- Foucault M., *Historia seksualności*, tłum: B. Banasik, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa 2000.
- Herling-Grudziński G., Bolecki W.: *Rozmowy w Neapolu*, Warszawa 2000.
- Herling-Grudziński G., *Dziennik pisany nocą 1973-1979*, Warszawa 1995.
- Herling-Grudziński G., *Gruzy*, w: Idem, *Dziennik pisany nocą 1980-1983*, Warszawa 1996.
- Herling-Grudziński G., *Szczyt lata. Opowieść rzymska*, W: Idem, *Dziennik pisany nocą 1993-1996*, Warszawa 1998.
- Hołyst B., *Na granicy życia i śmierci*, Warszawa 1994.
- Kępiński A., *Rytm życia*, Kraków 1973.
- Kudelski Z., *Pielgrzym Świętokrzyski. Szkice o Herlingu-Grudzińskim*, Lublin 1991.
- Magdzik W., *Choroby zakaźne na przełomie wieków XX i XXI. W, Zdrowie publiczne w zmieniającej się Europie i Polsce*, Red. J. Nosko, Łódź 2004.

²² B. Pascal, *Myśli*, tłum: T. Żeleński, Warszawa 1997, s.45.

ABSOLUT (NIE)OBECNY

- Markiewicz H. , Romanowski A. w: *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990.
Pascal B., *Mysli*, tłum: T. Żeleński, Warszawa 1997.
Sontag S., *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, tłum: J.Anders, Warszawa 1999.
Sucharski T., *Dostojewski Herlinga-Grudzińskiego*, Lublin 2002.
Szczepański J. J., *Buty*. „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 6.

O AUTORCE:

dr Aleksandra Dębska-Kossakowska - adiunkt w Instytucie Nauk o Kulturze i Studiów Interdyscyplinarnych UŚ w Katowicach. Zajmuje się badaniem literatury modernistycznej, literatury dokumentu osobistego oraz związków literatury ze sztukami plastycznymi.

Autorka i redaktorka książek: “Jan Józef Szczepański, Gustaw Herling-Grudziński wobec sztuki” (Warszawa: „Neriton”, 2009), “Literackie reprezentacje historii: świadectwa - mediatyzacje - eksploracje” (Katowice: Wydaw. UŚ, 2013) - współaut. z B. Gontarz i M. Wiszniowską, “Zobaczyć sens. Studia o malarstwie, literaturze i życiu” (Katowice: Wydaw. UŚ, 2014) - współred. z M. Krakowiak, “Reprezentatywna mikroskala?” (Katowice: Wydaw. UŚ, 2016) - współred. z M. Krakowiak.

Kontakt: aleksandra.debska-kossakowska@us.edu.pl